Nr. 23. Kraków dnia 18 Września 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.
BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.
REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj.
Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Od Redakcyi.

Z dniem 1 Października rozpoczynamy drugie półrocze „Przewodnika Ekonomicznego.“

Do niniejszego numeru dołączają się listy zwrotne dla pp. przedpłacicieli chcących odnowić prenumeratę. Administracya Przewodnika uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie kwot zaległych, przez Sz. pp. prenumeratorów, dotąd nie uiszczonych.

Cena prenumeraty rocznéj i półrocznéj zamieszczoną jest powyżéj, około tytułu.

☞ Zwraca się uwagę, iż najtaniéj i najdogodnié przesyła się pieniądze prenumeracyjne za przekazem pocztowym.

Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt.

VI.

Organizacya chowu i hodowli zwierząt domowych.

Sfera chowu i hodowli zwierząt domowych jest tak obszerną, że w niéj, tak jak w każdym innym rodzaju przemysłu, upowszechnia się coraz więcéj podział pracy. Tylko w okolicach pozostałych w rozwoju ekonomicznym w tyle, chów i hodowla rozmaitych gatunków zwierząt domowych może być odpowiednią—im wyżéj zaś rozwinęły się już gospodarcze stosunki pewnéj okolicy, tém więcéj stanowczości wymagają one w decyzyi, jakie zwierzęta domowe i dla jakich celów hodować. Nieobeznanym bliżéj z gospodarstwem wiejskiém, gdy słyszą o wysokich dziś cenach produktów zwierzęcych, wydaje się hodowla zwierząt przyswojonych zatrudnieniem arcyrentownem. Mogą tu rzeczywiście płynąć piękne dochody, ale jakże twardemi są warunki dochodów z chowu, hodowli, karmienia—w ogóle jak trudném jest obchodzenie się racyonalne ze zwierzętami domowemi! Gdyby gospodarze wiejscy lepiéj umieli, jak to w przecięciu się dzieje, rachować, wielu z nich ograniczyłoby tę gałąź u siebie, a ilużby z nich przekonało się, że produkty otrzymane ze zwierząt domowych, zbywają oni poniżéj cen produkcyjnych....

Jak z jednéj strony chętnie przyznajemy, że daleko już doprowadzono w rezultatach pomyślnych z chowu i hodowli zwierząt domowych, tak z drugiéj zmuszeni jesteśmy utyskiwać nad tém, że rachunkowość dotycząca téj gałęzi zatrudnienia, (a w ogóle całego gospodarstwa wiejskiego) tak nisko dotąd stoi. Dotychczas brakuje nam jeszcze pewnéj stałéj podstawy do obliczeń czystego dochodu w gosp. wiejskiém, dotychczas nie jesteśmy w stanie oznaczyć stanowczo wartości obornika, który przecież jest najgłówniejszym dochodem ze zwierząt przyswojonych otrzymywanym. Z tego więc powodu wszystkie nasze rachunki są w wielkiéj części illuzoryczne. Od rachunku jednak zawisła kwestya organizacyi chowu i hodowli zwierząt domowych; dla tego starać się trzeba, (o ile podstawy jakie posiadamy dla rachunkowości w gosp. wiejskiém wystarczają), rachować się jak najściśléj.

W Niemczech północnych przyjmują, że krowa wagi 10 centnarów, w pobliskości większych miast, potrzebuje w jednym roku paszy za 124 talarów, reszta zaś kosztów jéj utrzymania, wynosi 45 tal. pruskich. Krowa ta daje cielę, obornik i mléko. Licząc cielę 10 talarów, obornik otrzymany w 40% podanéj paszy przyjmując, a cenę mléka po $1^1/_3$ sr. grosza za kwartę—to w razie tym dopiéro, jeżeli krowa da rocznie 2476 kwart mléka, wydatki będą równe przychodowi od niéj — coby zaś nad powyższą ilość mléka otrzymało się, będzie dopiéro czystym zyskiem. (Powyższy wydój mléka przyjęliśmy jako przeciętny, za najlepszy uznany w północnych Niemczech). Okazuje się więc, że chcąc otrzymać zysk z gospodarstwa nabiałowego, trzeba trzymać albo takie krowy, które więcéj mléka dać są w stanie, albo paszę produkować po niższych cenach.

W gospodarstwie nabiałowém zależy szczególnie na tém, aby mieć można wiele i przez rok cały w jednostajnéj ilości mléka, dla tego wypada takie trzymać krowy, które go dużo dają i brakować je często. Gospodarstwo nabiałowe nie da się pogodzić z chowem

bydła, bo ostatnie w takim razie często na stratę naraża, z drugiéj strony znowu brakowanie krów bywa powodem szkód. Nie pozostaje więc jak karmienie obfite, które zapewnia korzystną sprzedaż na rzeź krów, nie dających się użyć więcéj w gospodarstwie nabiałowém, ale każdą wybrakowaną krowę trzeba świeżo dojącą się zastąpić zawsze. Kastrowanie, które i do krów zastosowano, jest eksperymentem niebezpiecznym i trudnym, ale krowy kastrowane dają przez rok cały jednakową ilość mléka.

Posiadający cenny zawód bydła, może gospodarstwo nabiałowe połączyć razem z wychowem, powinien jednak łączenie krów tak urządzić, aby nie wszystkie w jednym czasie cieliły się, bo w ten tylko sposób zaspokoić może żądania tych, którzy od niego mléko pobiérają.

Z wzrastającém oddaleniem od miast, staje się sprzedaż mléka coraz trudniejszą. Przy dwóch milach odległości od targu, narastają już koszta sprzedaży znacznie, i mléko podpada nierównie łatwiéj kiśnieniu Tu już korzystniejszą jest produkcya masła, obok któréj wychów jest nieuniknionym. Każde gospodarstwo starać się powinno, aby miało dobrą reputacyę i zachowało ją sobie, a co osiągnąć można przez staranne wyrabianie masła i dobieranie ras od których mléko obfituje w tłustość. Im większe jest oddalenie od targu, tém więcéj odpowiada wyrób tłustego séra, wymaga on jednak znaczniejszego kapitału wkładowego, jak poprzednie dwie produkcye, bo sér potrzebuje dłuższy czas pozostawać na składzie, zanim go sprzedać można. W nowszych czasach zaprowadzają już wyrób séra nie posiadając własnego mléka w ten sposób, że przedsiębiorcy skupują mléko w pewnéj okolicy i przerabiają je na sér. Zakłady tego rodzaju są pożyteczne dla gospodarstw blisko nich położonych, bo umożliwiają im sprzedaż mléka. Mówiąc o gospodarstwie nabiałowém winniśmy dodać, że na mléko i sér, z zagranicznych najlepsze jest bydło holenderskie, na masło algauerskie, i że pastwiskowe gospodarstwo jest korzystniejsze do produkcyi nabiału od utrzymywania bydła na stajni, bo pasza wypada w pierwszym razie taniéj, a zauważano nawet, że mléko od krów na pastwisku utrzymywanych więcéj zawiéra twarogu.

W odległych okolicach od targu, w okolicach gdzie istnieje jeszcze zła komunikacya (np. w górach), sama konieczność zmusza do zaniechania gospodarstwa nabiałowego na korzyść wychowu bydła. Wychów opłaca się jednak wtedy tylko, jeżeli pastwisko jest dobre i tanie, albo jeżeli się posiada cenne bydło, którego potomstwo drogo się płaci. Ztąd wypada, że gdzie tych warunków nie ma, w wyjątkowych tylko wypadkach bywa rachunek na korzyść hodowcy. Rasy wcześnie dojrzewające jakie Anglia posiada, zapewniają znaczną redukcyę kosztów wychowu, które jednak są zawsze o wiele większe jak zwykle pobieżnie liczący hodowca przypuszcza. W Niemczech np. liczą wychowanie bydlęcia do trzech lat skończonych na 60 — 90 talarów, a Niemcy lepiéj liczą od nas niezawodnie.

Opas bydła jest tam zyskowny, gdzie się rozporządza tanią karmą własną, gdzie się ją tanio nabyć może, albo gdzie ona sama przez się znajduje się, n. p. obok gorzelni, cukrowni, browarów piwnych i t. p. Koszta opasu po otrąceniu wartości obornika całorocznie biorąc, jednéj sztuki grubéj liczą w Niemczech na 120— do 130 talarów. Ponieważ w przecięciu z kilkunastu lat ostatnich za centnar jeden mięsa 16—18 talarów otrzymuje się w Niemczech, a w roku jednym trzy razy opasowe bydlę zmienić można, to na każdém musi 2½ centnara przybyć, aby pokryć koszta opasu — co nadto przybywa dopiéro na zysk czysty policzyć można, z wyjątkiem, jeżeli się rozporządza tańszą karmą. Według dotychczasowych doświadczeń przybywa na jednėm grubém bydlęciu opasowém, odpowiednio do rasy, indywidualności i stosownego sposobu karmienia, dziennie 2—3_5 funtów. Przyjmując koszta (jak wyżéj podaliśmy) całorocznego opasu jednego bydlęcia grubego na 120—130 talarów pr.—wypada, że przyrost dzienny na wadze 2ch funtów uczyni rocznéj straty $8._4$ talara pruskiego; przy przyroście dziennym wagi $3._5$ funtów byłoby $73._6$ tal. pr. zysku. Przy prawidłowym opasie i w stosunkach normalnych prowadzonym, zysk pomiędzy temi dwoma cyframi pośrodkuje się zwykle. Z gospodarstwem opasowém na wielką skalę spotykamy się głównie w okolicach, gdzie istnieją wielkie gorzelnie, browary piwne i cukrownie; na małą skalę trudni się opasem drobna posiadłość w okolicach, gdzie uprawa zboża przeważa nad inną—w końcu przedstawiają nam gospodarstwa opasowe okolice żyznych pastwisk (żuławy). Doświadczenia liczne przekonały, że bydlę młodsze o wiele łatwiéj się tuczy od starszego, dlatego Anglicy bardzo trafnie postępują sobie w opasie, przeznaczając na to zawsze wiek stosowny. Doświadczenia te tłumaczą nam także przyczynę małego zysku z opasu bydląt starszych nad pięć — sześciu lat. Gospodarstwo opasowe wymaga łatwości w nabywaniu materyału do opasu. Gdzie opas połączony jest z przedsiębierstwami technicznemi (gorzelnie, cukrownie itp.) tam koszta jego podwyższa nieco ta okoliczność, że opas może tu mieć tylko miejsce przez ciąg kampanii, wydatki więc wszelkie na mniejszą liczbę bydła muszą być rozłożone. Nadto w tego rodzaju przemyśle jest to niekorzystném, że przedsiębierstwa przemysłowe zwykle o jednym czasie odbywają kampanie, powstaje więc ztąd często nadmierna podaż, która ceny zwierząt opasionych obniża; za to znowu przedsiebierstwa techniczne taniéj mogą karmy opasowéj dostarczyć.

Organizacya chowu i hodowli owiec, ma wiele podobieństwa do bydlęcéj. Owce opasa się w stajni albo na tłustych pastwiskach; hoduje się je albo na sprzedaż baranów rozpłodowych i jagniąt, albo też tylko braków i sztuk nadliczbowych; hoduje na wełnę cienką, na wełnę średniéj cienkości i na grubą; hoduje na wełnę samą, albo na wełnę i mięso razem. Owczarnie szlachetne zarodowe w czasach naszych zapewniają tak długo rentę, jak długo kraje zamorskie i okolice Europy odpowiadające owczarstwu potrzebują od nich rozpłodników. Produkcya cienkiéj wełny zaledwie dziś pokrywa koszta chowu i hodowli owiec. Owczarstwo zorganizowane na produkcyą wełny, cofa się coraz więcéj w okolice odległe od targu, w okolicach bliższych targu urządza się gospodarstwo owcze na wypas. Opas owiec towarzyszy rolnictwu intensywnemu tak długo, jak długo konkurencya innych okolic nie wyruguje go. W chowie i hodowli owiec stanowi wiele zmianowanie roślin (system, rotacya). Północne Niemcy otrzymały w łubinie wyborną roślinę pastewną dla owiec, i uprawa jéj w okolicach piasczystych coraz większe rozmiary przybiera, dla owiec cienkowełnistych jednak łubin nie jest przydatny. W końcu dodamy jeszcze, że owczarstwo wymaga dobrze zaokrąglonych posiadłości ziemskich; znacznych przestrzeni gruntu, pastwisk pagórkowatych i lasu, gdzieby owce ewentualnie wypędzać można. Nie małą korzyścią dla gospodarstwa wiejskiego jest koszarowanie przez noc owcami na polu, bo oszczędza kosztów wywozu obornika.

Świnie trzymane bywają dla opasu albo na wychów. Trzymanie świń na małą skalę jest bardzo upo-

wszechnione, na wielką skalę przywiązane jest do pewnych warunków i tak: do taniéj karmy, do stosownéj miejscowości, do pastwiska odpowiedniego i t. d. Z powodu wielkiéj możliwości i łatwego odbytu na prosięta, należy hodowla i chów świń do gałęzi najlepiéj się rentujących w gosp. wiejskiém.

Hodowla i chów koni są zawarunkowane wielkiemi pastwiskami. Źrebię potrzebuje koniecznie stosownéj przestrzeni, gdzieby sobie swobodnie hasać mogło i nie wychowa się dobrze, jeżeli mu obszaru brakuje. W okolicach, gdzie już intensywne gosp. wiejskie zaprowadzono, trudno o pastwiska potrzebne dla koni i okolice te najmują zwykle dla koni (źrebiąt) pastwiska w górach. Stadniny wielkie są rzeczą ograniczoną, a chów i hodowla koni na wielką skalę pozostanie zawsze przywilejem latyfundyów, chociaż i drobnym gospodarstwom nie rzadko się udaje wychować coś lepszego. Hodowla w celu zbywania źrebiąt już prędzéj daje się pogodzić z gospodarstwem wiejskiém drobniejszych rozmiarów i spotykamy się z nią dosyć często.

Kozę ogranicza się coraz więcéj do pastwiska niedostępnego innym zwierzętom przyswojonym, a więc do gór. Chów i hodowla osłów i mułów w niektórych tylko państwach Europy odbywa się na znaczniejszy rozmiar. Chów ptastwa domowego rentuje się tylko na większą skalę, a Francya stoi w tym względzie na czele. Sztuczna hodowla ryb, w ostatnich dopiéro czasach zwraca na siebie uwagę. Hodowla pszczół rzadko bywa na większe rozmiary prowadzoną, jest ona w ogóle zatrudnieniem gospodarczém podrzędném. Hodowla jedwabników dotkniętą srodze w ostatnich czasach została przez chorobę, a będzie tak długo ograniczoną stosunkami klimatu, pokąd się albo morwa zaaklizmatyzować nie da w okolicach zimniejszych, albo nie zostanie wynaleziony surogat zamiast morwy. Granica uprawy wina jest dotąd granicą hodowli jedwabników.

W kilku rysach powyżéj skreślonych, przedstawiliśmy organizacyę wskazaną dla chowu i hodowli zwierząt przyswojonych. Stosunki miejscowości decydują tu, a zasadą organizacyi powinno być: ograniczenie się do pojedyńczych gałęzi hodowli, odpowiednio do tego, która z gałęzi najwyższą rentę daje. Chów i hodowla zwierząt domowych nie przedstawia nigdzie prawie jeszcze tych korzyści ekonomicznych, do jakich racyonalizm może je doprowadzić i niezawodnie doprowadzi. Żaden kraj w Europie nie posiada dostatecznéj liczby przyswojonych zwierząt, ale chów i hodowla ich mają wielką ekonomiczną przyszłość, bo potrzeba produktów zwierzęcych ciągle się zwiększa. Co do hodowli zwierząt domowych powiedzieć w końcu możemy, że postęp jéj zależy od upowszechnienia się pomiędzy gospodarzami wiejskiemi gruntownych wiadomości z dziedziny chemii, zoologii i fizyologii. Empirya stanęła już na swym zenicie dziś, ażeby daléj iść, niezbędnie potrzeba umiejętności, a najbardziéj strzedz się należy uprzedzenia, że się wszystko wie, gdy się tylko wie cośkolwiek z wszystkiego, co dotąd umiejętność zdobyła.

O zakładach dla terminatorów rzemieślniczych w Belgii.

Z pomiędzy urządzeń do podniesienia ekonomicznego ludności z klas robotniczych, zakłady dla terminatorów rzemieślniczych *(ateliers d'apprentissage)* w Belgii flamandzkiéj na uwagę i naśladowanie zasługują.

Zakłady te pomieszczone są z uniknięciem wszelkich znaczniejszych kosztów we wsiach, w zwykłych budynkach.

Zanim opiszemy bliższe szczegóły tych zakładów, winniśmy opis nasz poprzedzić podaniem ich genezy.

Drugi dziesiątek lat po powstaniu królestwa belgijskiego (1840—50) był, ekonomicznie biorąc, bardzo przykrym dla państwa tego. Kwitnący dawniéj przemysł lniany uległ przesileniu wielkiemu, ludność rolnicza, któréj Belgia około 50% posiada, w skutek nieurodzajów popadła w przykre położenie, ubóstwo w następstwie jego wielkie, nieukontentowanie całéj klasy nieposiadających przybierały coraz znaczniejsze rozmiary, bo zarobku nie było, a warsztaty tkackie próżnowały także. Wtedy to rozległy się słowa: „Droit au travail!“ „Żądamy prawa dla pracy, prawa, ażebyśmy żyć mogli“. Dzięki polepszeniu się urodzajów, skończyła się nędza, a wydziały, które się zawiązały były w celu dostarczania zatrudnienia, zaprzestały swéj czynności, ale zakłady urządzane przez nie, posiadając raz zawotowane przez izby wsparcie pieniężne, zostały zmienione na zakłady dla nauki i dziś nie ma prawie znaczniejszéj wsi w Flandryi belgijskiéj, którąby tego rodzaju zakładu nie posiadała. Zakłady dla terminatorów rzemieślniczych nie są dziś rodzajem zakładów na próbę tylko urządzonych, stały się one instytucyą społeczną, a że odpowiedziały nadziei jakie izby uchwalające dla nich stałą dotacyę, położyły, dowodzą następujące cyfry.

Flandrya wschodnia posiada $14\frac{1}{2}$, zachodnia 10 tysięcy mieszkańców na jedną milę kwadratową. W r. 1848 liczba potrzebujących wsparcia w Flandryi wschodniéj wynosiła 26%, w roku 1864 tylko 16% ludności. W Flandryi zachodniéj było potrzebujących wsparcia w 1848 r. 34% ludności, w r. 1864 tylko 8%. Cyfry te mogą nam służyć za dowód, że położenie przeważnéj części ludności klasy robotniczéj, poprawiło się, a że zakłady dla terminatorów rzemieślniczych przeważny wpływ na to polepszenie wywarły, wcale nie podpada wątpliwości.

Zastanawiając się nad temi urządzeniami belgijskiemi, dostrzegamy w nich dwie zasady główne: Pierwszą jest dostarczenie pracy, drugą pouczanie w pracy przemysłowéj.

Wskazówki, które służyły w założeniu i ukształtowaniu się zakładów dla terminatorów, dają się w następujących pozycyach streścić:

1) Ażeby się robotnik mógł dokładnie nauczyć pewnego rzemiosła, potrzeba aby zakład, w którym się uczy nie był oddalony od jego siedziby.

2) Ponieważ robotnika tak kształcić trzeba, aby nietylko nabył uzdolnienia i zręczności, ale aby stał się razem rozsądnym i uczciwym człowiekiem—wypada połączyć z nauką rzemiosła wykształcenie moralne.

3) Wyuczenie się rzemiosła nie powinno nic kosztować rodzinę robotnika, i musi być koniecznie źródłem zarobku dla ucznia.

4) Należy znaléźć sposób zachęcenia robotnika do pozostania w zakładzie aż do czasu, w którym nabędzie zupełnego uzdolnienia.

Dzieje organizacyi zakładów dla terminatorów rzemieślniczych są następujące:

Pierwsze rozporządzenie urządzające zakłady, datuje się z dnia 26 stycznia 1847. Na przedstawienie deputacyi stałéj Flandryi wschodniéj i zachodniéj, zostało ono zmodyfikowane przez nowy dekret organiczny, z dnia 10 lutego 1861; przedtém jednak jeszcze oświad-

czyły się izby za nieprzerwalnością istnienia zakładów i dozwoliły w przekonaniu, że socyalne ich znaczenie jest wielkie, stałéj na nie subwencyi w budżecie państwa.

Ostatnie rozporządzenie królewskie dotyczące zakładów *Ateliers d'apprentissage* (po flamandzku nazwanych *Leerwerkhuizen)* następujące mniéj więcéj przepisy zawiera:

Państwo albo prowincya wspiera zapomogami pieniężnemi te tylko zakłady, które bądź powstały za pomocą tak nazwanych biur dobroczynności, bądź z pomocą osób prywatnych, bądź urządzone albo objęte zostały przez gminy, w celu wykształcenia rzemieślników dobrych. Założenie albo odebranie na siebie zakładów, winno być żądane przez decyzyą rady gminnéj i zatwierdzone przez stałą deputacyę rady prowincyonalnéj. Rada gminna winna w swéj decyzyi oprócz powodów, które ją skłaniają do założenia albo odebrania na siebie zakładu, podać koszta jego założenia i utrzymania rocznego i oznaczyć źródła dochodów, z których mają być pokryte; dochodów tych mają dostarczyć bądź gminy, bądź biura dobroczynności, prywatni, bądź prowincya.

Rozporządzenie królewskie dla zakładów dla terminatorów rzemieślniczych jest następujące:

1. Kierownictwo i nadzór. Zakładami dla terminatorów rzemieślniczych, wspieranemi przez państwo albo przez prowincyę, kieruje komisya administracyjna, któréj członków i kasyerów na propozycyę rady gminnéj mianuje regent prowincyi na lat trzy. Mandat członków składających komisyę może być odnowiony. Komisya sprawuje czynności swe bez wynagrodzenia, kassyerom jedynie ma być wynagrodzenie przyznane. Komisya administracyjna ustanawia roczny etat, załatwia wszelkie rachunki, co jednak wszystko podlega zatwierdzeniu deputacyi stałéj rady prowincyonalnéj i ministra spraw wewnętrznych. Komisya administracyjna przedkłada corocznie radzie gminnéj w miesiącu styczniu sprawozdanie o stanie zakładu z przeszłego roku, a zarząd gminny posyła je regentowi prowincyi. Sekretarz komissyi administracyjnéj utrzymuje regiestr rachunków, w który wszelkie stosunki zakładu, liczba dni pracy uczniów, nagrody, kary i t. p. wciągnięte zostają. Komissya czuwa nad tém, ażeby zatrudnienie uczniów odpowiadało ich siłom fizycznym. Praca nie może w żadnym wypadku trwać dłużéj jak dwanaście godzin dziennie i do tego w ten sposób musi być rozdzielona, ażeby uczniowie nigdy więcéj w jednym ciągu jak 4ry godzin nie pracowali. Komisya oznacza za porozumieniem się z deputacyą porządek dzienny w zakładzie, ustanawia normy przyjęcia uczniów, godzin pracy i nauki, czasu i sposobu wypłaty ich zarobków, w końcu orzeka o prawach i obowiązkach nauczających majstrów i o karach. Komisya w końcu czuwa nad tém, ażeby nauka rzemiosła potrzebna udzielaną była uczniom.

2. Przedsiębiercy. Zakłady pracują na rachunek przemysłowców, którzy mają im dostarczyć surowych płodów. Ci z fabrykantów mają pierwszeństwo, którzy najkorzystniejsze warunki tak co do nauki, jak co do wynagrodzenia roboty podają.

(Tu zwracamy uwagę czytelnika na to, że zakłady dla terminatorów rzemieślniczych prowadzono początkowo we Flandryi częścią na własny rachunek, częścią oddawano je przedsiębiercom. Ostatni sposób okazał się naturalnie praktyczniejszym od pierwszego, przezto upowszechnił się. Ale okoliczność ostatnia spowodowała przemysłowców innych, nie mających stosunków z zakładami, do silnych u rządu przedstawień, ażeby je rozwiązano, z przyczyny, że one nie są w stanie wytrzymać konkurencyi z temi zakładami. W skutek przedstawienia tego usunął rząd w najnowszym czasie wszelkie wyłączne i stałe stosunki zakładów z pewnemi przedsiębiercami, a obecnie zakłady przyjmują od każdego kto tylko dostarczy surowego płodu obstalunki, uwzględniając jedynie korzyści podawanych warunków.)

3. O nauczycielach rzemiosł. Majstrowie zamianowani przez gubernatora prowincyi, na propozycyę komissyi administracyjnéj kierują nauką przemysłową w zakładach. Komissye administracyjne mogą ich (nie na dłuższy czas jednak jak na dni czternaście), zasuspendować. Majstrów zawiadujących nauką w zakładach, mogą inspektorowie w celu narad wspólnych za upoważnieniem ministra spraw wewnętrznych zgromadzać razem. Przedmiotem tego rodzaju narad ma być wszystko, co się tyczy postępu nauki rzemieślniczéj w zakładach.

4. O nauce elementarnéj. Aby być przyjętym do zakładu terminatorów rzemieślniczych, trzeba mieć lat dwanaście i posiadać obok tego uzdolnienie potrzebne do zajęcia w gałęzi przemysłu, w jakiéj nauka udziela się w zakładzie. Ci z pomiędzy uczniów, którzy już posiadają nauki elementarne, mogą wyjątkowo w młodszym wieku być przyjętemi, a nawet daje im się pierwszeństwo przed innemi w tym samym wieku będącemi. Opłaty za naukę można wymagać tylko od uczniów, którzy są w stanie zapłacić. Wysokość kwoty opłacanéj ustanawia komisya administracyjna. Komisya administracyjna oznacza wynagrodzenie pewne, stałe, dla uczniów za pracę w zakładach podjętą według ich uzdolnienia i według warunków, jakie pomiędzy zakładem i przedsiebiercami obowiązują. Z tego wynagrodzenia odciąga się 6—10%, a fundusz powstały ztąd służy na zakupno narzędzi dla uczniów, którzy zakład opuszczają. Uczeń każdy posiada książeczkę, w którą wciągają się kwoty wynagrodzenia za pracę, i kwoty odciągane z jego zarobku. Uczniowie są obowiązani regularnie uczęszczać do zakładu tak długo, pokąd nie nabiorą potrzebnego uzdolnienia do prowadzenia rzemiosła samodzielnie. Przy opuszczeniu zakładu udzielane im bywa zwykle zaświadczenie orzekające o ich prowadzeniu się i uzdolnieniu. Ci z uczniów, którzyby bez upoważnienia komisyi administracyjnéj zakład opuścili, albo się w nim źle sprawowali, albo oczywistą nieudolność okazali — tracą wszelkie prawo do kwot odciąganych im od wynagrodzenia za pracę. Odznaczający się uczniowie mogą występując z zakładu otrzymać (o ile na to etat pozwala) osobne nagrody w pieniądzach na zakupno narzędzi udoskonalonych, lub na inne potrzeby połączone z rozpoczęciem samodzielnego zawodu.

Na tém kończymy opisanie nasze organizacyi zakładów dla terminatorów rzemieślniczych w Belgii, a teraz pozwolimy sobie jeszcze niektóre zrobić uwagi nad tą instytucyą.

Rozporządzenia rządowe z roku 1861 (któreśmy w streszczeniu podali powyżéj), dążą widocznie do uwolnienia rządu od opieki nad zakładami i do zlania jéj w całkowitości na gminy. Zakłady były początkowo rodzajem próby jedynie, gdy się ta jednak powiodła, stały się one instytucyą, która się najzupełniéj przyjęła, i dziś zajmuje miejsce, jakie się jéj z natury właściwéj przynależy, t. j. miejsce w sprawach gminnych. Ztąd także poszło, że gminy obowiązane są dostarczyć lokalności dla pomieszczenia zakładów i że państwo w wyjątkowych tylko wypadkach dopomaga w tym względzie.

Dotąd w trzech kierunkach uwydatniła się działalność zakładów dla terminatorów rzemieślniczych. Najpierw wpłynęły one na ulepszenie produkcyi surowych płodów we Flandryi, następnie podniosły przemysł, w końcu stworzyły nowe gałęzie przemysłu. Tkactwo zajmuje miejsce przeważne w zakładach. Jeżeli do tego dodamy jeszcze pożytek ze szkół elementarnych połączonych z zakładami, a których zadaniem jest uzupełnienie wychowania ludowego—to śmiało możemy powiedzieć, że belgijskie zakłady dla terminatorów rzemieślniczych są szkołami przemysłowemi ludowemi, a dostarczając do tego jeszcze pracy i zarobku, są w państwie, w którém się ustaliły — faktem wielkiego socyalnego i ekonomicznego znaczenia.

* * *

W Austryi mało dotąd zwróciły na siebie uwagi zakłady flamandzkie, chybabyśmy policzyli do tego parę zakładów wyrabiających koronki w górach czeskich, w których rząd wziął na siebie pośrednictwo między przedsiębiercami i uczniami. Kierunek ten nie jest zły i życzyć należy, ażebyśmy szli daléj w nim, kiedy już początek raz zrobiono, a owoce nie dałyby długo na siebie czekać.

O wściekliznie.

Na posiedzeniu akademii umiejętnoćci w dniu 4m kwietnia b. r. odbytém w Paryżu, roztrząsano kwestyę śmiertelności nastąpionéj z powodu pokąsania przez zwierzęta wodowstrętem dotknięte, jakotéż zastanawiano się nad środkami używanemi skutecznie przeciw téj strasznéj chorobie, a cały wywód opierał się na danych statystycznych zbieranych z większéj części cesarstwa francuzkiego.

Sprawozdawca Bouley miał powierzone sobie raporty urzędowe z lat pięciu, to jest od roku 1863 do 1868, nadsyłane z rozmaitych stron Francyi. Raporty te obejmujące 320 wypadków pokąsania ludzi, nadesłano tylko z 46 departamentów, z tego powodu więc choć nie są dostateczne, iżby z nich można wyciągnąć prawidła, co do geograficznego rozpołożenia wścieklizny, atoli dostarczyły one zajmujących spostrzeżeń co do przebiegu wypadków i śmiertelności.

Z pomiędzy 320 osób pokąsanych umarło 129 czyli 40%; objawy wścieklizny nie wystąpiły na jaw w 123 wypadkach, czyli 38%. O pozostałych 68 skaleczeniach nie ma dokładniejszych szczegółów, można jednak przypuszczać, że nie były śmiertelnemi, a więc przyjąć znacznie wyżéj liczbę nieszkodliwych wypadków.

Pośród 320 pokąsanych było 206 mężczyzn, 81 kobiét (pozostałych 33 płeć niewiadoma). Mężczyzn umarło 100 a zatém 49%, kobiét 29 a więc tylko 35%.

Wiek zranionych podano tylko w 274 wypadkach: z liczby téj przypada 97 na dzieci pomiędzy 5 a 15 rokiem życia; z tych umarło 26 więc 27%. W pomienionym wieku wydarzyło się najwięcéj pokąsań, lecz za to najrzadziéj kończących się śmiercią, gdy śród osób starszych, których wieku dokładnie nie oznaczono, śmiertelność dochodziła do 48, a nawet względnie do 68%.

W ogóle ukąszenia pochodziły od psów, i prawie wyłącznie od samców. Z oznaczonych bowiem pod tym względem 270 wypadków, psy pokąsały 234 osób, a suki tylko 26, koty 5 i wilki lub wilczyce także pięć osób. W żadnym z raportów nie ma wzmianki o kaleczeniu ludzi przez zwierzęta roślino-żercze, choć zkądinąd znane są pokąsania zrządzone przez wściekłe konie.

Co do czasu pokaleczeń, przypada ich 89 na marzec, kwiecień i maj; 74 na czerwiec, lipiec i sierpień: 64 na wrzesień, październik i listopad, a 75 na grudzień, styczeń i luty. Wścieklizna więc zdarza się zarówno w lecie jak i w zimie i dla tego téż należy we wszystkich porach roku zarówno przedsiębrać środki ostrożności. Być może jednak, że liczba wypadków, w stosunku do ilości zwierząt wodowstrętem dotkniętych, jest mniejszą w lecie z przyczyny większéj baczności władz bezpieczeństwa w téj porze roku.

Co do przeciągu czasu, w jakim po ukąszeniu objawy wścieklizny wybuchają, podano w tym względzie wiadomość o 106, z 120 wypadków śmiercią zakończonych. W wypadkach tych, zgodnie z spostrzeżeniami dawniéj robionemi, skutki pokąsania objawiły się w ciągu dwóch miesięcy, u dzieci przeważnie w ciągu sześciu tygodni, u osób starszych nad lat 20 czasami aż w półtrzecia miesiąca. Ztąd można wnosić, że po upłynieniu dwóch miesięcy od ukąszenia, zmniejsza się obawa wybuchu wścieklizny, po trzech miesiącach całkiem ustaje.

Z pomiędzy 90 wypadków, w których podano szczegóły o przebiegu choroby, w 74 nastąpiła śmierć w przeciągu cztérech dni od jéj objawienia się, 16 zaś tylko chorych czwarty dzień przeżyło; największa liczba osób umiéra dnia trzeciego.

Ukąszenia w twarz okazały się najniebezpieczniejszemi. Z 32 takich wypadków, 29 było śmiertelnych. Z 73 ukąszeń w ręce 46 zakończyło się śmiercią, z 28 pokąsanych w górną połowę ciała umarło ośmiu, z 24 w nogi siedmiu chorych. Nakoniec z 19 wypadków, w których wściekłe zwierzęta zadały kilkanaście ran w różne części ciała, umarło 12 osób.

Z środków lekarskich, używanych ku zapobieżeniu skutkom wścieklizny, skuteczném okazało się jedynie tylko wypalenie rany żelazem, dokonane energicznie i w jak najkrótszym przeciągu czasu. Z pomiędzy 134 ran wypalonych w 92 wypadkach nastąpiło wyzdrowienie, z 66 niewypalonych w 56 razach śmierć, a więc w pierwszym razie 68% wyzdrowiało, w drugim zaledwie 10%. Należy tu jednak dodać, że raporty nie podają dokładnie w jaki sposób odbywało się wypalenie; być może, iż niekiedy postąpiono błędnie, a w takim razie możnaby przypuszczać jeszcze większą liczbę uleczeń.

W każdym razie jednak wypalenie jest środkiem najskuteczniejszym, a dopóki przedsięwziąć go nie można, należy tymczasem ranę wymywać żrącemi płynami, jak np. amoniakiem gryzącym lub rozczynem kamienia piekielnego, trzeba jednak koniecznie ranę wypalić, gdyż wszelkie inne środki są niepewne.

Jeżeliby płynów żrących pod ręką nie było, trzeba bez zwłoki czasu ranę wyssać. Zraniony powinien sam to uczynić: prawda, iż wystawia się na niebezpieczeństwo, lecz można je zmniejszyć wypluwaniem wyssanéj śliny; w każdym jednak razie nie ma zbyt wielkiéj obawy, gdyż błona wyścielająca jamę ustną nie wsysa tak szybko jadu jak miejsce zranione. Trzeba także ranę silnie wyciskać, ażeby jad wraz ze krwią wypłynął, a brzegi jéj przygniatać mocno, dla utrudnienia obiegu krwi w naczyńkach włoskowatych; nawet po wypaleniu rany zaleca się podwiązanie zranionéj części ciała.

Według zdania sprawozdawcy, wszystkie zachwalone środki, jawne i tajemnicze zawodzą, a można ich tylko używać dla uspokojenia umysłu osoby pokąsanéj. Choroba pod względem cierpień fizycznych i moralnym jest straszliwą — a Boulay zaleca podawanie chorym

środków odurzających, któreby im odbierały przytomność i czucie.

Władze policyjne powinny być niezmiernie bacznemi w razach pojawienia się zwierząt wścieklizną dotkniętych, i natychmiast kazać je zabijać. Według zdania sprawozdawcy, kaganiec ma być przyczyną częstszych wypadków wścieklizny. W Dijon po zniesieniu kagańców wścieklizna zniknęła, a po powtórném zaprowadzeniu ich, znowu pojawiła się. Spostrzeżenia jednak robione w Prusiech nie potwierdzają tego zapatrywania się francuzkiego sprawozdawcy, owszem kagańce zapobiegają nieszczęśliwym wypadkom, powinny być tylko wygodne i zrobione w ten sposób, ażeby psa nie męczyły.

Opodatkowanie zmniejszając liczbę psów zbytkowych, zapobiega także szerzeniu się wścieklizny, wypada tylko obniżyć podatek od suk, a od psów podwyższyć. Chowający bowiem psy, zwykle szczenięta samicze każą topić i ztąd powstaje bardzo nierówny stosunek liczby obu płci, co przyczynia się niezmiernie do wybuchu wścieklizny, jak to potwierdzają wielokrotne spostrzeżenia. Zrównanie stosunku płci z różnicy wysokości opodatkowania psów i suk wynikające wykazują dane statystyczne Wgo Księstwa Badeńskiego, zamieszczone w tamtéjszym statystycznym dzienniku. Stosownie do ustaw podatkowych badeńskich, zmieniano tam kilkakrotnie wysokość opłaty od psów: i tak w latach 1840—42, ustanowiono podatek roczny od psa na $1\frac{1}{2}$ złr. płd. niem. — od 1843—48 opłacano od psa złr. p. n. 4 od suki 2. Od roku 1849 opłatę tę pobierano tylko od psów zbytkowych, a dawną stopę po złr. $1\frac{1}{2}$ od psa, a złr. 1 od suki przywrócono dla psów ciągnących wózki lub strzegących domu.

O ile różnica opodatkowania wpłynęła na stosunek samców do samic okazuje następująca tabelka.

	Psy		Suki		
	Wysokość podatku złr. płd. niem.	Przeciętna ilość	Wysokość podatku złr. płd. niem.	Przeciętna ilość	Stosunek psów do suk
Od r. 1340 do 1842	$1\frac{1}{2}$	28.701	1	12.679	100: 44
„ 1843 „ 1848	4	13.418	2	10.633	100: 79
„ 1849 „ 1868					
Psy zbytkowych	4	7.749	2	12.405	100:160
Psy użyteczne	$1\frac{1}{7}$	7.759	1	5.266	100: 86

Rozmaite wiadomości.

Kwestya banków. Pomiędzy projektami do ustaw, mającemi być radzie państwa austryackiéj obecnie zebranéj w Wiedniu przedłożonemi przez rząd—znajduje się projekt do ustawy dotyczącéj organizacyi bankowości w Austryi. Według tego projektu praktykowane dotychczas w sposób dowolny udzielanie koncesyj ma zostać usunięte, natomiast zaś postawione warunki normujące zakładanie i manipulacyą banków i instytutów kredytowych. Przywiléj banku narodowego wiedeńskiego ma odpowiednio do udzielonéj koncessyi pozostać do roku 1874. Co się tyczy innych banków, tych uprawnienie do przyjmowania depozytów i wydawania kwitów kasowych i obligacyj ma zostać uregulowane. Emissya powyższa mianowicie ma zostać ograniczona do pewnéj wysokości, wynoszącéj kilkakrotną kwotę kapitału zakładowego i ma być ustanowione, że dla wymiany kwitów kasowych zawsze pewna oznaczona kwota gotowizny (banknotów i not państwowych) ma leżeć w pogotowiu. Instytuty kredytowe, które nietylko samemi operacyami bankowemi zatrudniają się, ale zarazem udział biorą w przedsiębierstwach przemysłowych, wymagających uwięzienia na czas dłuższy pewnéj kwoty kapitału, mają odnośnie do interesu depozytowego bardziéj jeszcze zostać ograniczone. W Węgrzech także mają zostać uregulowane towarzystwa akcyjne na mocy ustawy wydać się mającéj w najbliższym czasie.

Ustawa użytkowania przeprowadzenia i zabezpieczenia wody, została w dniu 28 sierpnia 1870 zatwierdzoną przez sankcyę cesarską dla wszystkich prowincyj Cislitawskich z wyjątkiem Galicyi.

Zjazd rolników i leśników niemieckich, który miał nastąpić w dniach 22—27 września, z powodu wojny odłożono na czas późniejszy.

Ustawa dotycząca liwerunku koni. Ministerstwo wojny węgierskie zajmuje się wypracowaniem projektu do ustawy, którаby w razie przyspieszenia uzbrojeń wojennych zapewniła armii dostawę koni. Projekt ten zamierza pominąć liwerantów, a natomiast zapewnia zakupno wprost od właścicieli i hodowców po cenach na remontę ustanowionych. Dostawa ma się oprzeć na podstawie statystyki, przez stosowną repartycyę potrzebnego kontyngensu. Zakupno uskuteczniać będzie komisya wydelegowana ze wspólnych ministrów wojny i obrony krajowéj oraz ministerstwa rolnictwa.

Stacya doświadczalna gospodarczo-chemiczna w Wiedniu istnieje od dwóch lat bez statutu pod powyższą nazwą przy instytucie weterynarskim. W stolicy cesarstwa, w tych dniach zbiera się nareszcie komisya, ażeby statuty ostatecznie przejrzeć, a zarazem ustanowić stałe taksy na rozbiory chemiczne, żądane przez osoby prywatne lub stowarzyszenia rolnicze i przemysłowe....

Gnicie ziemniaków. Ustawiczne dészcze wpłynęły bardzo niepomyślnie na stan pól kartoflanych. Zewsząd dochodzą skargi, mianowicie też z Galicyi i Węgier, że kartofle gnić zaczynają: najwięcéj z tego powodu ucierpią gorzelnie galicyjskie, które ograniczyć się będą musiały na wypalaniu okowity ze zboża. W niemieckich prowincyach cesarstwa stan nie jest jeszcze zbyt groźnym i tylko gdzieniegdzie pojawia się zgnilizna. W Czechach jedynie nie dostrzeżono dotąd gnicia.

Ilość pociągów potrzebnych do przewożenia armij. Według poczynionych doświadczeń, potrzeba jednego pociągu do przewiezienia batalionu piechoty, szwadronu jazdy, lub pół bateryi. Dla przetransportowania więc pułku artyleryi na stopie wojennéj potrzeba 32 pociągi, park artyleryi prócz tego wymaga ich 27. Liczba pociągów konieczna do przewiezienia korpusu armii wynosi 130 do 150, ażeby więc dziesięć korpusów dostawić na plac boju, trzeba pociągów 1300 do 1800. Na jednéj linii kolejowéj można użyć 20 do 20 pociągów, a zatém pięć kolei głównych może w przeciągu dni dwunastu, wyprawiając dziennie po 23—27 pociągów przewieźć dziesięć korpusów wojska na miejsce przeznaczenia.

Fermentacya bez pomocy drożdży. Pismo „*Génie industrielle*“ donosi, iż udzielono patent niejakiemu Durinowi na zaprowadzoną przezeń zmianę w fermentacyi spirytusowéj. Według metody Durina, można ją ciągle utrzymywać za pomocą dodania pewnéj ilości drożdży na samym początku fermentacyi, a następnie przymieszania istoty obfitującéj w azot, który jest właśnie niezbędnym do wegie-

tacyi drożdży: zakwasza się nadto płyn fermentacyi poddany małą ilością kwasu solnego. Pomysł ten nie jest nowym, gdyż przed kilku laty Pasteur wykazał, że dodawszy fosforanu amonii do wody, w któréj rozpuszczono cukier, utrzymuje się bez przerwy mnożenie się drożdży. Durin jednak przekłada nad pomienioną sól brahę, którą przy destylacyi brzęczki zbożowéj, kartoflanéj i t. d. otrzymuje się; oprócz tego zaleca w powyższym celu używać krwi, makuchów, tudzież resztek pozostałych po wyrobieniu krochmalu.

Otrzymywanie przędzy z chmielu. Przed niedawnym czasem sprobowano uzyskać w Belgii z chmielu przędzę. W tym celu po zebraniu pączków, postępowano z suchemi łodygami chmielu pokrajanemi odpowiednio i powiązanemi w pęczki, tak jak z lnem lub konopiami. Otrzymana tym sposobem przędza daje tkaninę wprawdzie grubą, ale dającą się w wielu razach użyć korzystnie.

Wynagrodzenia kalectw poniesionych na angielskich kolejach. W ostatnich dwóch latach ubiegłych, towarzystwo kolei londyńsko-północno-zachodniéj, wypłaciło 644 osobom, które doznały uszkodzeń w czasie podróży następujące sumy:

291	osobom	od	1	do	50	funt. szt.
98	„	„	50	„	100	„
96	„	„	100	„	300	„
92	„	„	200	„	500	„
35	„	„	500	„	1000	„
18	„	„	1000	„	2000	„
13	„	„	2000	„	5000	„

Woń i pożywność siana. Przy zakupnie siana, zwykle się uważa jaką ma woń — czy ocenienie dobroci jego tym sposobem jest dostateczne? Możnaby na zapytanie to twierdząco odpowiedzieć, gdyby szło tylko o wyśledzenie pewnych wad siana. Jeżeli ono leżało w pokosach przez jakiś czas pod wodą, lub było zamulone, ma zwykle woń stęchłą, podobną do gnijącego drzewa. Siano wymokłe na deszczach, lub czarną pleśnią porosłe, posiada woń i smak gorzki— spleśniałe na gruncie czuć grzybem; zebrane z łąk kwaśnych ma zapach podobny do dębianki garbarskiéj. Jeżeli idzie o przymioty siana, zapach nie jest dobrą wskazówką. Kiedy siano schnie na łąkach, zdaleka już czuć silny aromatyczny zapach: pochodzi on nie od wszystkich traw, ale od ich pewnych gatunków, mianowicie: od tomki wonnéj *(anthoxantum odoratum)* rośliny, która dopiéro po zwiędnięciu wydaje woń. Zapach ten pochodzi téż od pewnego rodzaju wonnéj żywicy znajdującéj się także w Marzance wonnéj *(asperula odorata)* i przytulii leśnéj *(galium silvaticum)*. Jeżeli idzie o rzeczywistą wartość siana, jako karmy, nie należy zważać na woń, gdyż bydlę się nią nie nasyci, a tomki wonnéj nie lubi bo jest twardą, niepożywną. Siano nawet późno cięte, gdy tomka już dojrzeje i zżółknie, nabiera od niéj brzydkiéj powierzchowności. Były jednak czasy, w których gospodarze przechwalali tomkę, zalecając siać ją wraz z innemi trawami, i dziś nawet mówiąc za panią matką pacierz, nie przestawają niedoświadczeni agronomowie zachwalać ją w swych dziełach. Prosta rzecz, iż za dobry towar, dobrze płacić trzeba, to też korzec nasienia tomki każą sobie handlarze płacić po 70 złr., kiedy w istocie nie wart i 70 centów. Inny zapach siana, przypominający miód praśny pochodzi od koniczyny białéj, czerwonéj i esparcety; nadto różne rodzaje mięty, pokrzyw (np. jasnotka biała), rośliny okółkowe i wargowe, wydają przeróżne wonie. Jeżeli siano nie wonieje zanadto mocno, nic to nie szkodzi, ale i nie pomoże—jeżeli siano zapach zbyt silny posiada, bydło nie je go chętnie. Łąka na których tomka, ani koniczyna, ani wonne rośliny nie znajdują się, chociaż wydają siano niearomatyczne, mimo to może być ono daleko pożywniejszém i lepszém, niż posiadające woń najaromatyczniejszą.

Machina do robienia butów. Na nieustającéj wystawie rękodzielniczéj w Hanowerze znajduje się amerykańska machina do przybijania drewnianemi sztyftami podeszew. Przyrząd ten bardzo prosty i dowcipny za obracaniem korby wykonywa różne roboty, mianowicie: przebija dziurkę szydłem, zacina stosownie sztyft drewniany, wtyka go w otwór i przybija, powtarzając wciąż tę robotę.

Wyścigi świń w Wiedniu. Stolica Austryi zajmuje się obecnie temi szczególniejszego rodzaju wyścigami, które za kilka dni mają się odbyć na placu fajerwerkowym w praterze. Popisywać się będą świnie rozmaitych ras, a nawet w biegu przesadzać baryery. Próby robione okazały, że niektóre przebyły odległość 180 sążni w ciągu 25 sekund. Plac turniejowy przyozdabiają już banderami, chojną i różnemi stosownemi emblematami, a jeden z kapelmistrzów dla uświetnienia uroczystości napisał, jak ją jeden z dzienników rolniczych peszteńskich nazywa „Świńską polką." W istocie powinszować można Wiedeńczykom dobrego humoru i możności zabawiania się tego rodzaju krotochwilkami, w chwili, gdy społeczeństwo europejskie tak straszliwe ponosi klęski...

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 9 września. Przy niewielkich w tym tygodniu dowozach, ceny na targach naszych były bardzo dobre, mianowicie pszenicę polską białą płacono jeszcze lepiéj, gdyż nawet powyżéj 11 złr. Pomimo stagnacyi na targowiskach zagranicznych, kupcy pruscy chętnie tu po zakupno przyjeżdżają, ponieważ znajdują ziarno wyborowe. Od dwóch dni na targach pruskich z powodu ciągłych słot poprawiło się nieco usposobienie kupujących, atoli jeszcze w sprostowaniu cen zmiany nie zaszły.

Płacono dziś na Kleparzu: pszenicę czerwoną od złr. 9.60 do 10.60 białą złr. 10.50 do 11.15, żyto od złr. 6.40 do 6.60, jęczmień —, owies złr. 3.50—3.85; za rzepak żądają złr. 15½—16; lnica złr. 11—11½, lnianka złr. 12—12¼.

Wrocław d. 15 września.

Pszenica za 84 f. cł. 70—85—86—90 sgr.
Żyto za 84 fun. cł. 52—54—64 sgr.
Jęczmień za 74 fun. cł. 42—48 sgr.
Owies za 50 f. cł. 26—30 sgr.
Rzepak za 150 f. cł. 7¾—8 1/12 sgr.
Lnica za 150 f. cł. 6½—6⅚ tal.
Oléj rzepakowy za ca ctr. loco 14 tal.
Okowita za 100 kwart prusk. 16 19/24—16⅚ tal.

Szczecin 14 września.

Pszenica za 2125 funt. 71—75—77 tal.
Żyto za 2000 funt. 49—51—53 tal.
Jęczmień za 1750 funt. 30—34—37 tal.
Owies za 1300 funt. 26—27¾ tal.
Rzepak za 1800 fun. 91½—103—106½ tal.
Olej rzepakowy za 100 f. cł. —13⅔ tal.
Okowita za 8000% Trallesa 16⅓ tal.

Oświęcim 14 września. Dowieziono wołów sztuk 1804. Z tych sprzedano 1400 sztuk, a mianowicie do Czech 600, do Berna i Lipnika 700 do Prus 100. Ceny trzymają się między 32 a 33½ złr. za centnar. Do Wiednia wyprawiono niesprzedanych przeszło 400 sztuk.

Sprostowanie. W Nrze 22 *Przewodnika Ekonomicznego* w sprawozdaniu z czynności komitetu Tow. Roln., szp. I, w. 44 i 50 *zamiast* w r. 1860, *winno być* 1869.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 10 do 16 Września 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		10 Września	12	13	14	15	16	od	Procent ubiegły do d. 17
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	56.30	56.40	56.60	56.80	56.90	56.80	w. a. 5000	73.33
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	66.—	66.30	66.30	66.20	66.50	66.50	„ 5000	44.33
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	90.50	90.75	91.50	91.80	92.25	91.90	„ 5000	75.56
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	102.—	102.—	102.—	102.25	102.75	102.50	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	111.75	111.25	111.25	112.	112.50	111.80	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	70.75	70.75	70.75	70.50	70.75	70.75	w. a. 5000	89.25
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	101.75	102.—	102.—	102.75	103.—	103.50	„ 3000	31.67
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	70.—	70.—	70.- -	70.—	70.—	70.—	w. a. 5000	42.78
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	78.—	78.—	78.—	78.—	78.—	78.—	„ 5000	53.48
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	84.50	84.50	84.50	84.50	84.50	84.50	„ 5000	63.33
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	87.—	86.50	86.50	86.50	86.50	86.50	„ 5000	13.33
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	222.50	224.75	225.50	226.50	227.—	225.25	25 sztuk	88.89
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	78.—	80.—	81.—	82.—	32.—	82.—	25	71.11
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	56.—	56.	56.—	55.	—.	54.—	25 „	„
„ 200 —	120	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	88.—	88.50	88.25	88.50	90.50	90.—	25 „	128.—
„ 200 sr.	60	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	93.50	94.75	95.75	96.75	96.75	96.50	25 „	58.61
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—.	—.	25 „	71.11
„ 200 —	80	—	—		„ krajowego „	—	—	—	—	—.	—	—	—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	107.50	107.50	107.50	107.50	107.50	109.—	25 „	88.89
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	86.—	87.—	87.50	87.—	87.50	87.25	25 „	106.67
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	696.—	696.—	696.—	696.—	695.—	696.—	5 „	31.67
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	254.—	255.—	255.25	255.75	256.—	254.—	25 „	142.22
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	76.—	78.—	78.50	78.—	79.50	79.—	25 „	71.11
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	90.	91.—	92.—	94.—	94 50	94.50	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	214.50	214.—	216.—	216.—	216.—	215.25	25 sztuk	55.42
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2005—	2015—	2025 –	2028—	2037—	2032—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	186.—	186.25	186.—	186.—	186. –	185.75	25 „	52.78
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	240.25	240.75	243.50	242.50	243.25	241.—	25 „	55.42
w.a. 200 sr.	60	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	53.—	52.75	53.50	55.50	56.25	56.50	25 „	18.75
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	197.50	197.50	198.—	197.—	197.—	197.—	25 „	132.22
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	187.25	188.--	188.75	187.50	185 75	182.75	25 „	94.44
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	350.—	354.—	367.	366.—	366.50	366.50	10 „	21.11
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	90.—	90.25	90.50	90.75	90.75	90.75	w. a. 5000	103.75
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	92.30	92.50	93.—	93.75	93.25	93.50	„ 5000	115.28
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	100.—	100.—	100.50	101.—	101.—	101.—	„ 5000	52.78
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	86. -	86.—	86.—	86.—	86.40	86.40	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	78.75	79.25	80.—	80.—	80.—	80.—	„ 5000	85.—
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	91.—	91.—	91.—	91.—	91.—	91.—	„ 5000	94.44
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	87.—	87.—	87.50	87.25	88.—	88.—	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	—.	133.	132.50	132.50	132.50	132.50	„ 5000	6.67
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	—.	133.	132.50	132.50	132.50	132.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.20	73.30	73.30	73.75	73.75	74.50	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	90.50	92.—	92.—	92.50	92.75	92.75	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—	75.—	75.—	75.—	75.25	75.—	25 sztuk	71.11
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	108.—	108.—	118.	108.—	108.—	108.—	25 „	88.89
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	153.50	153.75	154.—	154.—	154.—	154.25	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	185.—	184 –	183.—	183.—	183.—	183.—	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	123.50	123.50	122.50	122.—	122.—	122.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.90	5.90	5.90	5.85	5.85	5.85	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.95	9.95	9.95	9.85	9.85	9.85	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.10	10.10	10.10	10.—	10.—	10.—	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	73.75	73.75	73.75	73.85	73.85	73 85	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	88.—	88.—	88.--	87.75	87.75	87.75	w. a. 5000	13.33
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	71.—	71.—	71.25	71.—	71.—	71.—	„ 5000	42.72
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	80.—	80.--	80.25	80.25	80.25	80.25	„ 5000	53.48
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—	75.—	75.—	75.25	75.—		25 sztuk	71.11
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	106.—	106.--	106.—	107.—	108.—		25 „	88.89
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	70.75	70.75	71.—	71.40	71.40		w. a. 5000	42.72
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	79 75	79.50	79.50	79.60	79.60		„ 5000	53.48
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	87.25	87.40	87.40	87.25	87.40		„ 5000	13.33
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.73	73.88	74.20	74.36	74.52		Rs. 100	117 7/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	93.15	93.62	94.28	94.10	94.09		„ 100	93 1/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	91.40	91.37	91.61	91.60	91.42		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.40	87.67	87.62	88.50	88.67		„ 100	117—

Sobota godz. 12 45 minut po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 245.50, Lombardy 184.25, Losy z r. 1860 91.90, Losy z roku 1864, 111.80 Akcye Franko-austr. 96.25 Napoleony 9.93 Akc. kol. Kar. Ludw. 241.—, Akc. kol. Lwow. Czern. —. Akc. kol. półn. wschodniej – . Akcye bank. —. Akc. bank. związkowego —. Akc. bank. jen. —. Renta w sreb. —., Oblig. indemn. gal. —. Akc. bank. wied dla obrotu ogólnego. Akc. anglo-banku 226.25 Akc. kol. rządowéj 372.50 Tramway 159.50

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.